

Niezastąpieni apostołowie

W 26. punkcie

encykliki *Humanae vitae* papież Paweł VI sformułował jednoznaczną zachętę: „Wśród owoców, które dojrzewają, gdy prawo Boże jest gorliwie przestrzegane, niezwykle cenny jest ten, że sami małżonkowie często pragną podzielić się z innymi wynikami swoich doświadczeń. Dzięki temu w szerokich ramach powołania świeckich znajdzie się nowa i niezwykle doniosła forma apostołatu, w której równi usługują równym. Wtedy bowiem sami małżonkowie podejmują zadania apostołskie, względem innych małżonków, pełniąc rolę ich przewodników. Wśród tylu form chrześcijańskiego apostołatu ta wydaje się obecnie najpotrzebniejsza.”

Koncepcja bardziej

aktywnego udziału osób świeckich, w tym szczególnie małżeństw, w dawaniu świadectwa o życiu chrześcijańskim została wcześniej bardzo mocno podkreślona przez Sobór Watykański II, zatem słowa Pawła VI były jedynie jej przypomnieniem – zresztą w przypisie do tego fragmentu encykliki znajdujemy odsyłacze do fundamentalnych konstytucji soborowych: *Lumen gentium* oraz *Gaudium et spes*, a także do dekretu o apostołstwie świeckich. Ojcowie soborowi zauważają w tych dokumentach, że „ludzie świeccy (...) szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, w których jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi” (LG, 33), a także iż rola świeckich w apostołowaniu „między podobnymi sobie” jest niezastąpiona, gdyż świadectwo słowa uzupełniają oni przykładem życia. Zwłaszcza chrześcijańskie rodziny – poprzez „miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność” – mogą ukazywać żywą obecność Zbawiciela w świecie.

Znamienne, że Paweł

VI, który w zakończeniu encykliki zwraca się przeciw także do biskupów, kapłanów, ludzi nauki i medycyny oraz do rządzących, właśnie apostołat rodzin wśród rodzin uznał za najbardziej potrzebny. Rzeczywiście, trudno przecenić siłę oddziaływania osobistego przykładu małżeństw żyjących w zgodzie z nauczaniem *Humanae vitae*. W potocznej opinii utarło się bowiem (skądinąd uproszczone) przekonanie, że kwestie pożycia małżeńskiego leżą poza kompetencjami księży, a ponadto cała rzesza osób

nieidentyfikujących się z Kościołem lub katolików kwestionujących jego wskazania w zakresie etyki małżeńskiej pozostaje poza zasięgiem duszpasterskiego oddziaływania duchownych i do tych środowisk mogą najłatwiej dotrzeć żyjący w nich na co dzień chrześcijańscy małżonkowie.

Rozumiał to

znakomicie Karol Wojtyła, kiedy w czerwcu 1970 roku mówił do doradców rodzinnych: „My, duszpasterze, szukając u was pomocy, sami raczej chcemy być dla was pomocnikami. Natomiast inicjatywa, bo i kompetencja, spoczywa przede wszystkim w waszych rękach”. Biskup krakowski inspirował różne formy zaangażowania świeckich w duszpasterstwo rodzin; był wśród tych inicjatyw pomysł stworzenia „Grup Humanae vitae”, których ideę możemy dziś odnaleźć w Ruchu Czystych Serc Małżeństw.

Jednym ze

stowarzyszeń, które odpowiedziały na wezwanie Pawła VI i Jana Pawła II jest założona w 1992 roku Liga Małżeństwo Małżeństwu – siostrzana organizacja istniejącej od początku lat siedemdziesiątych amerykańskiej The Couple to Couple League. LMM zajmuje się promocją i nauczaniem naturalnych metod rozpoznawania płodności oraz ekologicznego karmienia piersią, czyni to jednak w szczególny sposób: kursy prowadzą, dzieląc się wiedzą i życiem, nie pojedynczy instruktorzy, lecz wyłącznie pary małżeńskie, zaś na spotkania również zapraszani są obydwój małżonkowie czy narzeczeni. Doświadczenie tych spotkań potwierdza, że zaangażowanie męża i żony jest jednym z fundamentów powodzenia w praktykowaniu naturalnego rozpoznawania płodności, ponieważ daje obojgu gruntowną wiedzę i łączy ich w odpowiedzialności otwartej na rodzicielstwo. Jak istotne jest włączenie w tę odpowiedzialność mężczyzny, zdawał sobie sprawę kardynał Wojtyła, gdy 1 września 1968 roku, a więc miesiąc po ogłoszeniu Humanae vitae, apelował do pielgrzymów zgromadzonych na Jasnej Górze: „My, mężczyźni, musimy powiedzieć otwarcie: to jest nasza sprawa. To jest zresztą zgodne z najgłębszą prawdą biologiczną. Nie może ani mąż, ani młodzieniec kryć się ze swoją męską odpowiedzialnością poza dziewczynę, poza żonę...”

Słuszność metody

obranej przez LMM potwierdzają również choćby takie zwierzenia: „...wybrałam świadomie, choć na razie jest trochę trudno, trzeba całe swoje myślenie przestawić... Ale jako nawrócony liberał, wiem, że droga: „bo mi się teraz chce” donikąd nie prowadziła. Kolorowe gazety obiecują raj rozkoszy, a w rzeczywistości... ehh.... lepiej nie mówić. Wolę więc tę drogę, choć trudniejsza... Udało się przekonać męża... Fajno, bo mój mąż jak się na coś zdecyduje, to potem już jest konsekwentny.

Poza kursami LMM

prowadzi także popularny serwis internetowy: www.npr.pl, internetowe forum pomocy, ułatwia kontakt z dobrymi lekarzami, oferuje Domowy kurs naturalnego planowania rodziny. Co roku także kilka nowych par małżeńskich kończy kursy dla nauczycieli metod.

Można zużywać energię na spory i dysputy, podsycać frustrację i wątpliwości; można też – tak jak chciał tego Paweł VI – pomagać sobie nawzajem iść drogą, którą proponuje Kościół.

Maciej Tabor